

Spis treści

Tabula gratulatoria	5
Jacek Banaszkiewicz – historyk wykraczający poza granice cechu.	7
Bibliografia ważniejszych prac Profesora Jacka Banaszkiewicza	13

I. Źródło i metoda

<i>Zofia Kurnatowska, Stanisław Kurnatowski</i> Parę uwag o odkrywaniu rzeczywistości kulturowej poprzez źródła archeologiczne	21
--	----

<i>Henryk Samsonowicz</i> Obraz miasta jako przekaz symboliczny	65
--	----

<i>Paweł Żmudzki</i> Psy Jaćwingów. Dlaczego Marcin Kromer zinterpretował rocznikarską zapiskę o zwycięstwie Leszka Czarnego inaczej niż Jan Długosz	75
--	----

II. Narracja historyczna

<i>Dániel Bagi</i> „...Quamvis sim nobilior quam paganus ille, tamen pugnabo pro regni vestri commodo et honore domini ducis”. Zur Kritik eines Kapitels der <i>Ungarischen Chronikkomposition</i>	97
---	----

Zbigniew Dalewski
Koronacja Mieszka II 111

Andrzej Pleszczyński
Schönheit vergeht – Tugend besteht albo o modzie i racji w nauce:
przykład analizy wstępnych części *Kroniki Czechów* Kosmasa
oraz Dudona z Saint-Quentin *Librorum tres de moribus et actis*
primorum Normanniae ducum 129

Przemysław Wiszewski
Poszukiwana – poszukiwany, czyli Wanda i Leszek albo kto został
przebrany? O integralności narracji dziejopisarskiej i wielości
uprawnionych interpretacji na przykładzie *Kroniki* Mistrza
Wincentego 145

III. Świadomość i wyobraźnia

Robert Bubczyk
W służbie Kościoła i króla. Waltera Mapa droga do kariery
w czasach panowania angielskich Plantagenetów 161

Wojciech Iwańczak
Bitwa pod Grunwaldem z perspektywy czeskiej. 177

Wojtek Jeziński
Antecessores nostri – locus noster – nostra tempora. Wir-Gefühl
in the St Gall Historiographical Tradition between the Ninth
and Thirteenth Century 189

Joanna Sobiesiak
Tradycja o oblężeniu Mediolanu 1158 roku w *Kronice* tzw. *Dalimila* 205

Jerzy Strzelczyk
Sprawozdania z podróży nierzeczywistych 221

Przemysław Tyszka
Czy dusza człowieka po śmierci odczuwa zmysłami cierpienie
i przyjemność? Analiza dyskursu *Dialogów* Grzegorza Wielkiego 227

Piotr Węcowski
Początki Polski w świetle zeznań świadków w procesie
polsko-krzyżackim w 1422–1423 roku. 241

IV. Z dziejów Kościoła i refleksji religijnej

Jacek Maciejewski

Jak pozbyć się niechcianego biskupa? Rywalizacja o katedrę
poznańską w latach 1265–1267 253

Stanisław Rosik

Jarowit Mars i Czarny Bóg Diabeł. O rozmaitej genezie nowych
tożsamości słowiańskich bóstw na północnym Połabiu
(w kręgu przekazów z XII wieku) 263

Anna Sochacka

Najdawniejsze dzieje parafii w Kazimierzu Dolnym 277

Michał Tomaszek

Przedsięwzięcie z przeszkodami: pierwsze lata
benedyktyńskiego opactwa w Gladbach w świetle
historiograficznej tradycji konwentu 293

Jarosław Wenta

Bamberg, Regensburg, Zwiefalten, Saint-Gilles. Początki i finał
piastowskiej obecności 317

Paweł Żmudzki
Uniwersytet Warszawski

Psy Jaćwingów. Dlaczego Marcin Kromer zinterpretował rocznikarską zapiskę o zwycięstwie Leszka Czarnego inaczej niż Jan Długosz

W *Roczniku Traski*¹ zapiskę pod rokiem 1282 otwiera następująca opowiadka:

Lestko dux Cracoviensis, Sandomiriensis et Syradiensis persecutus est Iaczuizitas, ammonitus in sompniis per Michaëlem archangelum et comprehendit eos ultra Narew. Quibus superatis reduxit totam predam quam ipsi de Lublin abduxerant. In quo conflictu nullus hominum occisus est de ipsius exercitu; ubi mirabile accidit, quia canes quos predicti gentiles abduxerant, viso christianorum exercitu ceperunt gaudere, ululare et exultare per signa, qui simul cum christianis in occisionem gentilium conversi sunt mordentes atrocissime².

¹ O *Roczniku Traski*, zob.: W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku. Kierunki rozwoju wielkich roczników kompilowanych*, Kraków 2003, s. 33–40, 374–389 i *passim*; K. Ożóg, *Studium o „Roczniku Traski”*, „*Studia Historyczne*” 1980, t. XXIII, z. 4 (91), s. 517–534.

² *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. II, Lwów 1872, s. 848. W wydaniu Augusta Bielowskiego słowo „*predicti*” uległo zepsuciu, wydrukowane zostało „*predi ti*” (tak samo w reprimie tego tomu z 1961 r.). Poprawiam za wydaniem: *Annales Poloniae*, wyd. W. Arndt, G. H. Pertz, R. Roepell, MGH in usum scholarum, t. XI, Hannoverae 1866, s. 67; *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. I, wyd. E. Strehlike (*Berichte der ältern polnischen Chroniken über Ostpommern und Preussen*), Leipzig 1861, s. 768. W *Kodeksie Zamoyskich*, s. 81v, słowo zostało skrócone. Zapisano *pdc*i ze znakami ściągnięcia przy „p” i „i”, zob. fotografię kodeksu na stronie Polony (Cyfrowej Biblioteki Narodowej): <http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=21732&from=FBC> (14.01.2012). [Leszek, książę krakowski, sandomierski i sieradzki, wytrwale ścigał Jaćwingów, napomniany we śnie przez Michała

Opowiadanie o pościgu za poganami, którzy ograbili Lublin, nie przysparzało większych problemów interpretacyjnych nowoczesnym historykom. Nawet frapująca pointa – psy wraz z chrześcijanami przystępujące do zabijania Jaćwingów – była brana za wartościowe świadectwo posługiwanie się psami bojowymi przez wojowników jaćwieskich³. Jednak z tekstu rocznika wcale nie wynika jednoznacznie, czyje psy gryzły Jaćwingów. Autor zapiski zastosował ten sam czasownik „*abducere*”, aby określić zarówno uprowadzenie zdobyczy zagarniętej przez najeźdźców w Lublinie, jak i psów, co sugeruje, że zwierzęta zostały zabrane wraz z całą resztą łupów. Tak właśnie rozumiał opowieść Jan Długosz, który swoim zwyczajem rozwinął i dopowiedział przekaz *Rocznika Traski*. W wersji Długosza finał bitwy wygląda następująco:

Cedes deinde non pugna in omnes passim fugientes edebatur, quam non solum milites Polonorum, sed a barbaris capti Poloni, quos ex Lublinensi terra in utroque sexu duxerant, operose promovebant. Terruerat et barbaros canum, quos simul cum captivis duxerant, viso Polonorum exercitu ululatio et vociferatio speciem exultantium preferens, sublata, qui et certamine durante et in fuga diris morsibus, quasi nossent quos insectari deberent, lacessebant⁴.

archaniola i dogonił ich nad Narwią. Pokonawszy ich, odprowadził całą zdobycz, którą tamci z Lublina uprowadzili. W tej bitwie żaden człowiek nie został zabity w jego wojsku; tam też cudownie zdarzyło się, że psy, które wspomniani poganie uprowadzili [lub prowadzili – P. Ż.], widząc wojsko chrześcijan, zaczęły cieszyć się, wyć i dawać oznaki radości, które [psy – P. Ż.] razem z chrześcijanami zwróciły się, by zabijać pogan, kęsając straszliwie] (wszystkie tłumaczenia w przypisach są mojego autorstwa). Niemal dokładnie tymi samymi słowami *Kronika Dzierzwy* powtarza opowieść *Rocznika Traski* o starciu Leszka Czarnego z Jaćwingami we fragmencie wydanym przez Bielowskiego jako „rocznik franciszkański krakowski” – MPH, t. III, Lwów 1878, s. 51. Patrz także: J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy XIV-wieczne kompendium historii ojczyzny*, Warszawa 1979.

³ Pisząc „nowocześni historycy”, mam na myśli dziewiętnastowiecznych i dwudziestowiecznych badaczy przeszłości (w odróżnieniu od średniowiecznych i szesnastowiecznych), czyli uczonych realistycznie rekonstruujących rzeczywistość historyczną. W zakresie badań nad tą akurat zapiską sam siebie również zaliczam do tej kategorii – P. Żmudzki, *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 300, 362. Informację o psach bojowych Jaćwingów powtarzałem za: S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1960, „Historia”, z. 15, s. 109. O psach bojowych Jaćwingów pisali także np.: M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987, s. 112.

⁴ *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae*, ks. VII, Varsaviae 1975, pod rokiem 1282, s. 219 [Następnie dokonała się nie walka, a rzeź na wszystkich uciekających w różnych miejscach, której gorliwie dokonali nie tylko polscy rycerze, ale i polscy jeńcy obojga płci, przez barbarzyńców z ziemi lubelskiej uprowadzeni. Przeraziło barbarzyńców także wycie i ujadanie psów, które razem z jeńcami prowadzone, na widok wojska chrześcijańskiego radosny wygląd okazując, w trakcie bitwy i ucieczki zabójczym

Treść zacytowanych zdań pozwala precyzyjnie zrozumieć myśl Długosza. Chrześcijan, którzy w *Roczniku Traski* razem z psami przystąpili do zabijania pogan, piętnastowieczny historyk uznał za jeńców obojga płci, pomagających wojsku rozprawić się z Jaćwingami. Psy są u Długosza jak najbardziej lubelskie i dzielą los swoich właścicieli⁵.

W tekście *Rocznika Traski* można jednak wskazać przesłanki pozwalające dopuścić interpretację, że zwierzęta, które przyczyniły się do zwycięstwa Leszka Czarnego, należały do Jaćwingów. Nieoczywisty wydaje się bowiem powód, dla którego poganie mieliby akurat psy uprowadzać z Lublina. Kwestia musiała nurtować Jana Długosza, skoro dopełnił on narrację rocznika o informację na temat jeńców chrześcijańskich i z nimi właśnie powiązał zwierzęta. Autor zapiski w *Roczniku Traski* stwierdził też, że psy „*conversi sunt*” przeciwko poganom. Może więc barbarzyńskie psy „nawracają się” na widok wojska chrześcijańskiego? Takie rozumienie wzmacnia kwalifikacja wydarzenia jako cudu. Rzecz dokonała się niewątpliwie bardziej „*mirabile*”, jeżeli założymy, że to pogańskie psy pomogły chrześcijanom w bitwie, kąsając i zagryzając własnych pogańskich panów⁶. Tą ścieżką interpretacyjną poszedł Marcin Kromer:

Quin & canes, quos secum ducebant barbari, & qui dudum laetiore ululatu aduenientibus nostris gratulari uisi erant, saevis morsibus barbaros ipsos impetebant⁷.

kąsaniem atakowały, jakby wiedziały, których prześladować powinny]. Jeszcze mocniej zaznaczył lubelską proveniencję psów Miechowita, który bazował na tekście Długosza – Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521, ks. III, s. CLXXV: *canum captiuos sequentium*.

⁵ Spośród nowoczesnych historyków wersję Długosza w interpretacji zapiski rocznikarskiej przyjął G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 117. Grzegorz Białuński początkowo w ogóle odrzucił motyw psów, traktując go jako „wątek legendarny”. Nieco niżej stwierdził jednak: „Wojska jaćwieskie rzuciły się do ucieczki, może rzeczywiście przerażone przez jakiś dodatkowy incydent z psami.”

⁶ Chociaż w kronice Miechowity opowieść, w której psy są z Lublina, opatrzona jest drukowaną notą marginalną: *prodigium perrarum*. Taki komentarz wywołała oczywiście również druga cudowna okoliczność bitwy z Jaćwingami – brak strat w wojsku chrześcijańskim: Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, ks. III, s. CLXXV.

⁷ Martini Cromeri *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basileae 1555, ks. X, s. 249 [I nawet psy, które ze sobą prowadzili barbarzyńcy, i które widziano jak cieszyły się, i wesoło czekały, kiedy przyszli nasi, straszliwym kąsaniem samych barbarzyńców zaatakowały]. L. Finkel, *Marcin Kromer, historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny*, (osobne odbicie z t. XVI „Rozpraw Wydz. Hist.-filozof. AU”), Kraków 1883. Rozbiór krytyczny Finkla jest dość pobieżny i nie wychwytuje różnicy zdań między Kromerem a Długoszem w kwestii psów z opowieści o klęsce Jaćwingów. Generalnie Finkel formułował uogólniające i niepocholebne dla Kromera opinie, twierdząc, jakoby wywody szesnastowieczne-

Jak wytłumaczyć tę „*interpretatio separata*” historyka, który doskonale znał i szeroko wykorzystywał dzieło Jana Długosza? Kromer nie poprzestawał na *Annales*⁸. Poszukiwał wcześniejszych utworów historiograficznych i wnikliwie je badał. Na pewno znał pierwotną zapiskę rocznikarską o bitwie nad Narwią w wersji *Kroniki Dzierzwy*, niemal jednobrzmiącej z *Rocznikiem Traski*, ponieważ rękopis dzieła Dzierzwy znajduje się w kodeksie heilsberskim (zwanym również kodeksem Szamotulskiego), który około połowy XVI wieku dowodnie należał do Kromera⁹. Tyle tylko, że wyjściowy przekaz rocznikarski, jak już zostało powiedziane, nie daje jednoznacznych argumentów za tezą, że psy należały do Jaćwingów. Badacze *Kroniki Dzierzwy* i *Rocznika Traski* zauważyli, że informacje o wojennych triumfach Leszka Czarnego pochodzą zapewne ze źródła powstałego na dworze tego księcia¹⁰. Wojciech Drelicharz, analizując wzmianki w *Roczniku Traski* na temat zwycięstw księcia nad małopolskimi buntownikami, nazwał ten hipotetyczny tekst, *Gesta Lestkonis*¹¹. Jeżeli *Rocznik Traski* i *Kronika Dzierzwy* wiernie oddają kształt *Gesta Lestkonis*, to były one lakoniczne i tworzone chyba jedynie jako punkt wyjścia dla jakiejś obszerniejszej narracji historiograficznej¹². Dopiero Jan Długosz i w ślad za nim historycy szesnastowieczni pokusili się o rozwinięcie suchej zapiski w pełnokrwiste opowieści.

Najsensowniejszą, w moim przekonaniu, możliwość wyjaśnienia: dlaczego Marcin Kromer tak, a nie inaczej, zinterpretował interesujący mnie motyw

go historyka były tylko nową redakcją i kompilacją treści zawartych w dziele Długosza. Krótka charakterystyka *De origine* – H. Barycz, *Marcin Kromer*, [w:] PSB, t. XV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 323.

⁸ Nie przekonują w tym względzie stwierdzenia Arkadiusza M. Stasiaka, który powtórzył uwagi Ludwika Finkla na temat ścisłej zależności tekstu Kromera od *Annales* Długosza, nie przeprowadzając jednak gruntowniejszej analizy narracji Kromera – A. M. Stasiak, *Ideał monarchy w pismach Marcina Kromera*, Olsztyn 2003.

⁹ W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska*, s. 90–95. W czwartym wydaniu *De origine* pojawia się wzmianka Kromera o kodeksie heilsberskim – L. Finkel, *Marcin Kromer*, s. 126. Wielką karierę wśród uczonych zrobiła notatka Kromera na marginesie kodeksu heilsberskiego na temat Galla Anonima – *Galli Anonymi Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, MPH, n.s., t. II, Kraków 1952, s. 1, przyp. a-a. J. Starnawski, *Wstęp*, [w:] Marcin Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i dziejach Polaków księgi XXIX i XXX*, tłum. J. Starnawski, Olsztyn 1982, s. XVI; L. Finkel, *Marcin Kromer*, s. 57, przyp. 1, zakładał, że Kromer znał również *Rocznik Traski*, który mieli mu odpisać dominikanie krakowscy.

¹⁰ J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy*, s. 108.

¹¹ W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska*, s. 381–383.

¹² W recenzji książki Wojciecha Drelicharza, pióra Piotra Kardysia to hipotetyczne źródło, chyba nieco na wyrost zostało określone: „dziełko o rocznikarsko-kronikarskim charakterze z czasów Leszka Czarnego (*Gesta Lestkonis?*)”, „Przegląd Historyczny” 2004, XCV, z. 4, s. 569.

psów w opowieści o zwycięstwie nad Jaćwingami, dają badania porównawcze i to ściśle ukierunkowane. Sam tylko generalny przegląd znaczeń przypisywanych psom w *Biblii* i w piśmiennictwie średniowiecznym nie wystarczy, ponieważ tego typu zestawienie pozwala jedynie stwierdzić wieloznaczność symboliki psa¹³. Postaram się wyjaśnić interpretację Kromera, porównując opowiadanie o kłesce Jaćwingów z tekstami, w których zachodzi ta sama sytuacja fabularna, to znaczy psy (albo postacie porównywane do psów) karzą swoich „złych” panów za nikczemność.

Pierwszy przykład opowieści tego typu pochodzi z *Kroniki ziemi pruskiej* Piotra z Dusburga. W rozdziale 223. trzeciej części dzieła autor przedstawił okoliczności wyprawy pruskiego mistrza krajowego, Konrada z Thierbergu, na Grodno (*castrum Gartham*)¹⁴, podjętej w 1284 roku. Przy pomocy Skumanda, wodza jaćwieskiego, który był przewodnikiem wojska krzyżackiego¹⁵, braciom udało się po zaciętej walce zdobyć i zniszczyć gród. Następnie krzyżacy spustoszyli i ograbili cały okręg grodzieński. Zapiszę więc następująca anegdota:

In hoc territorio fuit occisus quidam Barthensis, qui fugerat de Pogesania et in ultima ἀποστασία commendatores de Cristburgk et Elbingo cum eorum familia captivavit. Quem sic interfectum canis eius diris morsibus est aggressus et aperiens latus eius sinistrum cor eius, quod tot proditum et fraudum conscium fuit, de corpore extraxit et in praesentia Christianorum plurium devoravit¹⁶.

Piotr, przedstawiając zbezczeszczenie trupa Barta przez jego własnego psa, nawiązał do wydarzenia, które opisał nieco wcześniej. Na skutek podszeptu diabelskiego Prusowie odstąpili od wiary chrześcijańskiej, ale otwarcie zbuntowali się tylko Pogezanie i wprowadzili dwóch komturów oraz ich

¹³ G. Büchrer-Thierry, *Des païens comme chiens dans le monde germanique et slave du haut Moyen âge*, [w:] *Impies et païens entre Antiquité et Moyen âge*, wyd. L. Mary, M. Sot, Paris 2002, s. 175–187; R. Urbański, *Tartarorum gens brutalis. Trzynastowieczne najazdy mongolskie w literaturze polskiego średniowiecza na porównawczym tle piśmiennictwa łacińskiego antyku i wieków średnich*, Warszawa 2007, s. 95–96; S. Kobiela, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 258–262.

¹⁴ В. Т. Папуто, *Городно в хронике Петра Дюсбурга*, [w:] *Культура Древней Руси*, Москва 1966, s. 191–192.

¹⁵ G. Białuński, *Ród Skomandów (XIII–XV wiek)*, [w:] *Odkrywcy, princepsi, rozbójnicy*, red. B. Śliwiński, „Studia z dziejów średniowiecza”, nr 13, Malbork 2007, s. 24–30.

¹⁶ Petrus de Dusburg, *Chronica terrae Prussiae*, wyd. J. Wenta, S. Wyszomirski, MPH n. s., t. XIII, Kraków 2007, cz. III, rozdz. 223, s. 191 [W tym okręgu został zabity pewien Bart, który zbiegł z Pogezanii, a w czasie ostatniej apostazji schwytał komturów Dzierzgonia i Elbląga razem z ich służbą. Którego to zabitego jego własny pies zaatakował, strasznie go gryząc i rozerwawszy jego lewy bok, serce jego, które było winne tylu zrad i niewierności, wy dobył z ciała i w obecności wielu chrześcijan pożarł].

ludzi. Piotr podał nawet imię zarządcy Dzierzgonia, Helwiga z Goldbach. Apostaci zabili niektórych spośród sług komturów, a kapelana powiesili na drzewie. Po krótkim czasie reszta jeńców została uwolniona przez człowieka o imieniu Powida¹⁷. Wzięcie do niewoli dostojników krzyżackich można datować na początek 1277 roku¹⁸. Wszystko wskazuje na to, że zdaniem kronikarza, przywódcą Pogezan – porywaczy komturów – był właśnie ten Bart, którego w 1284 roku krzyżacy zabili w okolicach Grodna¹⁹.

Sens anegdoty o psie pożerającym serce własnego pana wydaje się oczywisty w świetle narracji *Kroniki ziemi pruskiej*. Diabeł skusił prawie wszystkich Prusów do apostazji, ale tylko Pogezenie, najwyraźniej najgorsi, ośmielili się czynnie przeciwstawić braciom i porwać komturów. Porywacze okazali się zabójcami. Ich ofiarą między innymi padł kapłan chrześcijański. Kiedy Pogezanom odebrano jeńców, przywódca złoczyńców umknął na Litwę, ale po latach zemsta krzyżaków dosięgła go nawet tam. Zachowanie zwierzęcia, obserwowane przez wielu chrześcijan, pointuje historię zdradzieckiego Barta. Motyw ten, w sensie konstrukcyjnym, wydaje się naddatkiem. Już zabicie zbrodniczego apostaty jest karą za jego grzechy. Pies wydzierający serce trupowi swojego pana staje się narzędziem wyższej sprawiedliwości, dowodem absolutnej słuszności postępowania mścicieli. Druga kara, spadająca na przestępcę, unicestwienia jego serce – źródło niegodziwości i dowodzi, że nawet istota, która powinna być mu wierna, zwraca się przeciwko zbrodniarzowi niedochowującemu wierności Chrystusowi oraz braciom krzyżackim. W jednym z rękopisów *Kroniki Piotra z Dusburga* finał opowieści o złym Barcie został zaznaczony notą marginalną: „*canis de hero suo proditore poenam sumit*”²⁰. W *Roczniku Traski* zachowanie psów, bez względu na ich pochodzenie, również stanowi drugi nurt opowieści. Najpierw dowiadujemy się o triumfie Leszka Czarnego nad Jaćwingami i o braku ofiar wśród chrześcijan. Informacja o psach atakujących pogan jest naddatkiem, cudownym zdarzeniem, „dodatkowym zwycięstwem”. Cała zapiska została przez glossatora *Kodeksu Zamoyskich* podsumowana słowem „*Vltio*”²¹.

Przejdźmy do dalszego materiału porównawczego. Dla zrozumienia interpretacji Marcina Kromera pouczające wydaje się prześledzenie, jak Hel-

¹⁷ Ibid., rozdz. 189, s. 171–172.

¹⁸ M. Dorna, *Bracia zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1309. Studium prozopograficzne*, Poznań 2004, s. 182, przyp. 4.

¹⁹ Tak E. Strehlke, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. I, s. 136, przyp. 1.

²⁰ W rękopisie znajdującym się w Archiwum Państwowym w Toruniu: Petrus de Dusburg, *Chronica terrae Prussiae*, s. 191, przyp. 1.

²¹ W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska*, s. 36.

mold²² pracował ze swoim głównym źródłem, kroniką Adama z Bremy i jak wykorzystał fragment *Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum*, w którym pewien książę słowiański został porównany do psa. Helmold połączył wątek psi z kilkoma rozproszonymi wzmiankami, pojawiającymi się w drugiej księdze dzieła poprzednika. Adam z Bremy najpierw stwierdził, że po śmierci cesarza Ottona III państwo pogrążyło się w walkach wewnętrznych. Wtedy także Słowianie, pod wodzą książąt Mściwoja i Mścidroga, zbuntowali się przeciwko chrześcijanom²³. Tę informację Adam opatrzył odrębnym komentarzem, czyli scholią zawierającą historię jakiegoś anonimowego księcia słowiańskiego, który starał się dla swojego syna o rękę krewnej księcia saskiego Bernarda²⁴. Zostało mu to obiecane, więc wysłał syna wraz z tysiącem jeźdźców na pomoc Sasom do Italii. Tam prawie wszyscy Słowianie zginęli. Kiedy syn słowiańskiego księcia zaczął domagać się przyrzeczonej dziewczyny, margrabia Teodoryk odpowiedział mu, że krewnej księcia nie daje się psu²⁵. Kronikarz dodał do tego jeszcze jedną scholię wyjaśniającą, że Teodoryk był margrabią Słowian i to jego niedbalstwo doprowadziło ich do buntu²⁶. Nieco dalej, w głównym toku kronikarskiej narracji, pojawia się krótka charakterystyka księcia saskiego Bernarda II, który odziedziczył księstwo po ojcu Bennonie (czyli Bernardzie I) i swoim okrucieństwem niejako zmusił Słowian do powstania przeciwko Sasom. Co gorsza, Bernard II ośmielił się nawet buntować przeciwko cesarzowi Henrykowi II²⁷.

Już w wersji Adama z Bremy scholia zawierająca „*sermo*” o skrzywdzonym księciu słowiańskim wyraźnie pełni funkcję wyjaśnienia przycy-

²² Nota bene Helmold pojawił się na liście autorów cytowanych przez Kromera w drugim wydaniu jego dzieła, w którym lista ta została rozszerzona w porównaniu z pierwszym wydaniem: *Martini Cromeri De origine et rebvs gestis Polonorum libri XXX. Recogniti ab autore*, Basileae 1558 (*Autores in hoc opere citati*, na nienumerowanych stronach na początku dzieła). L. Finkel, Marcin Kromer, s. 59.

²³ *Magistri Adam Bremensis Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum*, wyd. III, wyd. B. Schmeidler, MGH in usum scholarum, t. II, Hannoverae et Lipsiae 1917, ks. II, rozdz. 42, s. 102. O Adamie: S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI–XII wieku (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold)*, Wrocław 2000, s. 180–191.

²⁴ Zdaniem B. Schmeidlera, Adam odnosił swój komentarz do księcia Bernarda I i wyprawy włoskiej z czasów Ottona II – *Magistri Adam Bremensis Gesta...*, s. 102, przyp. 8–9. G. Labuda, *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, t. I, Poznań 2002 (reprint wyd. z 1960 r.), s. 229–238 [235–244].

²⁵ *Magistri Adam Bremensis Gesta...*, schol. 27(30), s. 102.

²⁶ *Ibid.*, schol. 28(31). Negatywna charakterystyka margrabiego Teodoryka i przekonanie, że jego pycha popchnęła Słowian do powstania, pojawiają się już u Thietmara: *Gentes, quae suscepta christianitate regibus et imperatoris tributarie seroiebant, superbia Thiedrici ducis aggravatae presumptione unanimes arma commoverant* – *Kronika Thietmara*, wyd. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, ks. III, rozdz. 17(10), s. 131.

²⁷ *Magistri Adam Bremensis Gesta...*, rozdz. 48, s. 108–109.

ny zbrojnego powstania plemion połabskich i usprawiedliwienia działań podjętych przez Słowian. Opowieść w telegraficznym skrócie przedstawia Bernarda i Teodoryka jako ludzi niedotrzymujących słowa, niedoceniających poświęcenia sojuszników, niepoczuwających się do więzi wynikającej z braterstwa broni, wreszcie pyszałków, którzy obelżywie wynoszą się nad Słowian. U Helmolda psia metafora stała się zwornikiem wszystkich wątków związanych z charakterystyką księcia Bernarda, margrabiego Teodoryka i okolicznościami powstania słowiańskiego przeciwko Sasom²⁸. Autor *Kroniki Słowian*, pisząc o przedwczesnej śmierci cesarza Ottona III, wcale nie uczynił jej automatyczną przyczyną zamieszek w państwie. Czytelnik może odnieść wrażenie, że wręcz przeciwnie: Ottona zastąpił na tronie pobożny i sprawiedliwy cesarz Henryk II. Zaraz potem Helmold poinformował o odziedziczeniu Saksonii przez Bernarda, który okazał się przeciwieństwem swojego prawego ojca Bennona. Nowy książę saski najpierw zbuntował się przeciwko cesarzowi, a potem przeciwko Chrystusowi i zaczął prześladować te kościoły w Saksonii, które nie chciały mu się podporządkować. Do tego dochodziło okrucieństwo wobec Słowian. Bernard, razem ze swoim współnikiem margrabią Teodorykiem, tak uciskał neofitów, że po prostu zmusił ich do odstępstwa od wiary²⁹. W tym miejscu tekstu Helmolda pojawia się interesująca nas opowieść zaczerpnięta ze scholii Adama bremeńskiego³⁰, ale w porównaniu z nią uzupełniona i rozwinięta:

²⁸ Zupełnie inaczej psia metafora funkcjonuje u Thietmara, który wiedział wprawdzie o nikkzemności margrabiego Teodoryka, ale w jeszcze czarniejszych barwach opisywał zbuntowanych Słowian. Opowiadając o rabunku grobu biskupa brenneńskiego Dodilona, kronikarz stwierdził, że szaty pontyfikalne zostały ukradzione *ab avaris canibus* – *Kronika Thietmara*, ks. III, rozdz. 17(10), s. 133. U Thietmara porównanie Słowian do psów pełni rolę obelgi. Podobne zastosowania odnaleźć można w *Antapodosis* Liutpranda z Kremony. Kiedy pewien komes zaproponował Ottonowi I zbrojną pomoc przeciwko buntownikom, domagając się w zamian opactwa Laresheim, król odmówił mu słowami z Ewangelii św. Mateusza: *Nolite sanctum dare canibus* – *Liutprandi Cremonensis Opera Omnia*, wyd. P. Chiesa, (Corpus Christianorum, Continuatio Mediaevalis, CLVI), Turnholti 1998, *Antapodosis*, ks. IV, rozdz. 28, s. 117. Jeszcze ciekawszą metaforę Liutprand umieścił w długiej opowieści o pierwszym najeździe Węgrów na Italię. Kiedy ludziom króla Berengara zdawało się, że napastnicy są już osaczeni i wydani w ich ręce, tak odpowiedzieli wysłannikom pogan, proponującym daninę w zamian za możliwość bezpiecznego odejścia: *Si contradictum nobis, praesertim a contradictis iamque canibus mortuis, munus recipemus foedusque aliquod iniremus, insanos capite non sanus iuraret Orestes!* – *Liutprandi Cremonensis, Antapodosis*, ks. II, rozdz. 13, s. 41.

²⁹ *Helmoldi presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum*, wyd. III, wyd. J. M. Lappenberg, B. Schmeidler, MGH in usum scholarum, t. XXXII, Hannoverae 1937, ks. I, rozdz. 16, s. 33–34. O Helmoldzie: S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska...*, s. 224–232; J. Strzelczyk, *Wstęp*, [w:] *Helmolda Kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, Warszawa 1974, s. 5–69.

³⁰ *Magistri Adam Bremensis Gesta...*, schol. 27(30), s. 102.

Principes Winulorum erant Mistiwoi et Mizzidrag, quorum ductu sedicio inflammata est. Sermo igitur est et veterum narratione vulgatum, quod idem Mistiwoi petiit sibi neptem ducis Bernardi dari in uxorem illeque promisit. Tunc idem princeps Winulorum volens sponsione dignus fieri perrexit cum duce in Italiam cum equitibus mille, qui omnes fere ibidem sunt interfecti. Cumque rediens de expeditione pollicitam sibi mulierem expeteret, Theodericus marchio interceptit consilium, consanguineam ducis proclamans non dandam cani. Quo ille audito cum magna indignatione recessit. Cum igitur dux mutato consilio nuntios post eum direxisset, ut concupitis potiretur nuptiis, ille refertur tale dedisse responsum: „Oportet quidem generosam magni principis neptem prestantissimo viro copulari, non vero cani dari. Magna gratia nobis pro servicio refertur, ut iam canes, non homines iudicemur. Si igitur canis valens fuerit, magnus morsus dabit”. Et hoc dicens reversus est in Slaviam, et primo omnium transivit in civitatem Rethre, quae est in terra Luticiorum, convocatisque omnibus Slavis, qui ad orientem habitant, intimavit eis illatam sibi contumeliam, et quia Saxonum voce Slavi canes vocentur. At illi: „Merito haec”, inquit, „pateris, qui spernens contribules tuos excoluisti Saxones, gentem perfidam et avaram. Iura igitur nobis, quod deseras eos, et stabimus tecum”. Iuravitque eis³¹.

Dalej Helmold poinformował, że Słowianie chwycili za broń dokładnie w tym momencie, w którym książe Bernard zbuntował się przeciwko cesarzowi³².

W literaturze naukowej chętnie zestawiano scholię Adama z Bremy i jej Helmoldową przeróbkę z pewnym fragmentem kroniki tak zwanego Fre-

³¹ *Helmoldi presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum*, ks. I, rozdz. 16, s. 34 [Książętami Winulów byli Mściwój i Mścicróg, pod których wodzą rozgorzał bunt. Jest bowiem pogłoska opowiadaniem dawno rozpowszechniona, że ten Mściwój prosił, żeby mu dano za żonę krewną księcia Bernarda i ów obiecał. Wtedy ten książe Winulów, chcąc stać się godnym narzeczeństwa, udał się z księciem do Italii wraz z tysiącem jeźdźców, którzy prawie wszyscy zostali tam zabici. I gdy wracając z wyprawy, o obiecaną mu kobietę poprosił, margrabia Teodoryk przeszkodził temu przedsięwzięciu, ogłaszając, że krewną księcia nie daje się psu. Co usłyszawszy tamten odszedł z wielkim gniewem. Gdy więc książe, zmieniawszy zdanie, posłał za nim posłańców, aby dostąpił upragnionego małżeństwa, on, jak się mówi, taką dał odpowiedź: „Na pewno trzeba szlachetną krewną wielkiego księcia wydać za najprzedniejszego męża, a nie dawać psu. Wielką łaskę otrzymaliśmy za służbę, że już za psy, a nie za ludzi nas biorą. Jeśli więc pies będzie silny, mocno ugryzie”. I to mówiąc, powrócił na Słowiańszczyznę i przede wszystkim udał się do miasta Retry, które jest w ziemi Luciców, i zwołałszy wszystkich Słowian, którzy mieszkają na wschodzie, objawił im wyrządzoną sobie zniewagę i że głosem Sasów Słowianie psami się nazywają. A oni powiedzieli: „Słusznie to znosisz ty, który gardząc swoimi współplemieńcami, czciles Sasów, lud podstępny i chciwy. Przysięgnij więc nam, że odstąpisz od nich, a staniemy za tobą”. I przysiągł im].

³² *Ibid.*, s. 35.

degara³³, a mianowicie z opowieścią tłumaczącą przyczyny konfliktu między królem Franków Dagobertem a władcą Słowian Samonem. Na ziemiach słowiańskich wielu kupców frankijskich zostało napadniętych, zabitych i obrabowanych. W związku z tym Dagobert wysłał do Samona swojego posła – Sichariususa z żądaniem sprawiedliwego naprawienia krzywd. Władca Słowian nie chciał przyjąć poselstwa. Sichariusus dopiero po przebraniu się w strój słowiański sprytnie przedostał się przed oblicze Samona. Ten jednak nie zamierzał niczego szczególnego zrobić dla zadośćuczynienia szkód. Autor skomentował to w sposób dla Samona nieprzychylny: *Sed, ut habit gentiletas et superbia prauorum*. Sichariusus nie wypadł we Fredegarowej opowieści lepiej. Poseł, niczym głupiec (*sicut stultus legatus*), obrażał Samona i groził mu, domagając się posłuszeństwa wobec króla Franków. Władca Słowian odpowiedział, że on sam i jego ziemia będą Dagoberta, jeśli Dagobert będzie chciał przyjaźni. W tym momencie następuje kluczowa wymiana zdań:

Sichariusus dicens: „Non est possebelem ut christiani et Dei serui cum canebus amicicias conlocare possint.” Samo ae contrario dixit: „Si uos estis Dei serui et nos Dei canes, dum uos adsidue contra ipsum agetis, nos permissum accepimus uos morsebus lacerare”³⁴.

Rozmowa Sichariususa z Samonem, chociaż niewątpliwie przypomina wymianę zdań między Mściwojem a Teodorykiem i Bernardem, różni się jednak od opowiadania Helmolda w aspekcie, który dla mnie ma zasadnicze znaczenie. W wypowiedzi Samona z kroniki Fredegara „słowiańskie psy” nie należą do Franków, Dagobert nie zdobył się na przyjaźń ze Słowianami, więc ci nie uznali jego zwierzchnictwa. Ich panem jest Bóg, ale to nie Jego

³³ Np.: L. A. Tyszkiewicz, *Z badań nad narodzinami stereotypów Słowian w historiografii zachodniej wczesnego średniowiecza*, [w:] idem, *Barbarzyńcy w Europie. Studia z późnego antyku i wczesnego średniowiecza*, Wrocław 2007 (przedruk artykułu z 1991 r.), s. 39–40; idem, *Słowianie w historiografii wczesnego średniowiecza od połowy VI do połowy VII wieku*, Wrocław 1994, s. 140–146; idem, *Powstanie stereotypu Słowian w historiografii wczesnego średniowiecza*, [w:] *Monastycyzm. Słowiańszczyzna i państwo polskie. Warsztat badawczy historyka*, red. K. Bobowski, „Prace Historyczne” VIII, Wrocław 1994, s. 15; G. Bühner-Thierry, *Étrangers par la foi, étrangers par la langue: les missionnaires du monde germanique à la rencontre des peuples païens*, [w:] *L'Étranger au Moyen Âge*, (XXX^e Congrès de la SHMES, Göttingen, juin 1999) Paris 2000, s. 262–263; S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska...*, s. 251–253.

³⁴ *The Fourth Book of the Fredegar with its continuations*, wyd. J. M. Wallace-Hadrill, London–Edinburgh–Paris–Melbourne–Toronto and New York 1960, rozdz. 68, s. 56–57 [Sichariusus powiedział: „Nie jest możliwe aby chrześcijanie i słudzy Boga mogli przenieść przyjaźń na psy.” Samon w odpowiedzi rzekł: „Jeśli wy jesteście sługami Boga, a my psami Boga, to dopóki wy ciągle działacie przeciw niemu, my dostaliśmy pozwolenie rozszarpać was ugryzieniami”].

mają kęsać „psy mściciele”. To krnąbrne sługi Boga zostaną z bożego nakazu pogryzione przez „zwierzęta”. Poza tym Dagobert i Samon w źródle frankijskim wydają się siebie warci, podczas gdy Helmold wyraźnie broni racji Mściwoja³⁵ i podkreśla nikczemność jego interlokutorów.

Badacze najczęściej traktowali porównanie do psa jako dowód, że już od wczesnego średniowiecza posługiwano się tą obelgą wobec barbarzyńców, pogan, a zwłaszcza Słowian³⁶. Lech Tyszkiewicz uważał, że skoro Mściwój był chrześcijaninem, scholia Adama z Bremy świadczą „o istnieniu silnej etnicznej (religijnej bowiem być nie mogło) niechęci do Słowian w Saksonii”³⁷. Jednakże w opowieści kanonika bremeńskiego pycha i pogarda dla Słowian obciąża wyłącznie Bernarda i Teodoryka, którzy nie dość, że byli nikczemni, to jeszcze ich działania stały się przyczyną nieszczęść trapiących Saksonię i Kościół. Z kolei Robert Urbański zasugerował, że problem opisanego przez Helmolda sasko-słowiańskiego rozbratu mógł wynikać z nieporozumienia wywołanego domniemanym podobieństwem niemieckich słów „hunt/hunte” do „Wenden/Winden”³⁸. Przy takim założeniu opowieść traci jednak sens. Mściwój nie obraził się przez pomyłkę. Określenie „pies” jest silnie osadzone w narracji Helmolda. Bernard i Teodoryk niewątpliwie chcieli poniżyć Mściwoja, ponieważ odmówili mu obiecanej wcześniej kobiety. Księzę słowiański został nazwany „psem”, nie tylko z powodu obelżywego charakteru tego określenia, ale również dlatego, że wiernie służył Bernardowi. Wprost stwierdzili to Słowianie zebrani w Retrze, mówiąc Mściwojowi, że słusznie cierpi, bo rzeczywiście czcił Sasów i wynosił ich ponad swój lud, czyli jakby chcieli mu powiedzieć, że zachowywał się jak „pies” księcia saskiego. Problem w tym, że panowie okazali się gorsi od swojego „zwierzęcia”, co wynika zarówno z całej historii relacji Bernarda z Mściwojem, przedstawionych w opowieści, jak również wprost z komentarza Słowian zgromadzonych w Retrze. Przypomnijmy, że nazwa-

³⁵ Świadczy o tym także wzmianka, że pod koniec życia Mściwój powrócił do chrześcijaństwa, pokutował i za wiarę został wygnany przez pogańskich pobratymców: *Helmoldi presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum*, ks. I, rozdz. 16, s. 35–36. Tego aspektu opowieści Helmolda zupełnie nie dostrzegła G. Bühner-Thierry, *Étrangers par la foi*, s. 263.

³⁶ Tak np. G. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie. Państwo Samona*, Poznań 1949, s. 278, przyp. 55.

³⁷ L. A. Tyszkiewicz, *Z badań nad narodzinami stereotypów Słowian*, s. 39–40. Nota bene dopiero u Helmolda nastąpiła identyfikacja księcia słowiańskiego z Mściwojem. U Adama księżę słowiański i jego syn pozostają bezimienni.

³⁸ R. Urbański, *Tartarorum gens brutalis*, s. 95. Interpretacja opiera się na przekładzie Józefa Matuszewskiego, który zwrot „*Saxonom voce Slavi canes vocentur*” przetłumaczył: „Słowianie w języku saskim zwą się psami”: *Helmolda Kronika Słowian*, s. 134. W finale opowieści, w którym padają te słowa, okazuje się, że relacja między Bernardem/Teodorykiem a Mściwojem opisuje stosunki między Sasami a Słowianami *en masse*. W ten sposób Helmold jeszcze lepiej niż Adam z Bremy wyjaśniał przyczyny powstania słowiańskiego.

li oni Sasów „*gentem perfidam et avaram*”. Helmold wyraźnie wykorzystywał dwuznaczność symboliki psa, który może być zarówno obiektem pogardy, jak i figurą wiernego sługi, wasala³⁹. Oba te znaczenia współkształtują sens opowieści. Skoro Bernard i Teodoryk nie umieli dobrze i sprawiedliwie potraktować własnego „psa” Mściwoja, to ich nikczemność i pycha ujawniają się w pełni. Przede wszystkim jednak, zwłaszcza po uwzględnieniu materiału porównawczego, „wierny pies”, skonfrontowany z nikczemnością swojego „pana” ma pełne prawo do egzekwowania kary w imię wyższych racji.

Lech Tyszkiewicz, szukając dalszych argumentów pozwalających dowieść istnienia tradycji posługiwania się określeniem „pies” jako wyzwiskiem, przywołał przedbitewną groźbę Bolesława Chrobrego, wypowiedzianą pod adresem króla Rusinów w kronice Galla Anonima⁴⁰. *Bene, inquam, suem in volutabro nominasti, quia in sanguine venatoris canumque tuorum, id est ducum et militum, pedes equorum meorum inficiam et terram tuam et civitates ceu ferus singularis depascam*⁴¹. Sprowadzanie wypowiedzi króla Bolesława do obelgi jest bardzo redukcijną interpretacją Gallowej opowieści. Słowa polskiego władcy osadzone są w kontekście wymiany gróźb i to król Rusinów pierwszy porównał swoich ludzi do myśliwych i psów, a Bolesława do dzika w kałuży, osaczonego przez łowców i zwierzęta. Istotą komunikatu przypisanego ruskiemu władcy jest pogarda dla wroga, rzekomo znajdującego się już na straconej pozycji, a nie poniżenie własnych wojowników, porównywanych do psów. Rolę wyzwiska pełni określenie Bolesława „*sus in volutabro*”. Odpowiedź polskiego władcy nie tyle ma obrażać, co raczej zmienić znaczenie lekceważącej wypowiedzi przeciwnika⁴². Ten, kto wydaje się osaczonym zwierzęciem łownym, może okazać się morderczą bestią dla pewnych zwyczajów myśliwych z psami. Taką samą

³⁹ Dostrzegali to S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska...*, s. 252–253, chociaż za L. A. Tyszkiewiczem rozwijał przede wszystkim interpretację zakładającą, że określenie „pies” jest zwyczajowym wyzwiskiem miotanym w źródłach wczesnośredniowiecznych pod adresem pogan ze szczególnym uwzględnieniem Słowian (ibid., s. 252, przyp. 143). Podobną dwuznaczność porównania do psów można dostrzec w ewangelicznym dialogu Jezusa z Kananejką czy też Syrofenicjanką: M. Rosik, *Motyw kovária w dialogu Jezusa z Kananejką-Syrofenicjanką* (Mk 7, 34–30; Mt 15, 21–28). W *kręgu biblijnej topiki psa*, [w:] *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 2001, s. 429–434. O średniowiecznej tradycji interpretowania tego passusu: G. Büchler-Thierry, *Des païens comme chiens...*, s. 177–181.

⁴⁰ L. A. Tyszkiewicz, *Słowianie w historiografii wczesnego średniowiecza...*, s. 145.

⁴¹ Galli *Anonymi Cronica*, ks. I, rozdz. 10, Kraków 1952, s. 28 [Powień, że dobrze dzikiem w bagnie [mnie – P. Ż.] nazwałeś, ponieważ we krwi łowców i psów twoich, to jest książąt i wojowników, umoczę nogi moich koni i ziemię twoją i miasta, tak jak odyniec, pożrę].

⁴² Drobiazgowa analiza: M. Cetwiński, „*Rex insulsus*” i „*parasitis exercitus*”, czyli *pycha Rusina ukarana* (Gall, I, 10; Kadłubek, II, 12), [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia. Ideologia, historia a społeczeństwo. Księga poświęcona pamięci Profesora Wojciecha Peltza*, red. J. Dudek, D. Janiszewska, U. Świdarska-Włodarczyk, Zielona Góra 2005, s. 324–328.

konstrukcję narracyjną zastosował autor rozdziału 68 w IV księdze kroniki tzw. Fredegara. Samon przyjął, a właściwie przejął, obelgę frankijskiego posła i przekuł ją na swoją korzyść. Fredegarowe określenie „*canes*” – miejscem w strukturze fabuły dokładnie odpowiadające Gallowemu „*sus in volutabro*” – w wypowiedzi Samona służy do skonstruowania groźnej zapowiedzi kary bożej, która spadnie na grzesznych Franków. Wracając do Helmolda, można powiedzieć, że połączył on opowiadanie, w którym obelga, wypowiedziana przez przeciwnika, zostaje użyta na jego niekorzyść, z wątkiem psów mścicieli.

Przegląd interpretacji pojawiających się w literaturze naukowej lepiej uzmysławia, że dopiero precyzyjne określenie funkcji psów w opowieści stwarza możliwość efektywnego badania komparatystycznego. Zwierzęta mogą bowiem odgrywać bardzo zróżnicowane role w fabułach. Motyw psów kęsających swojego pana ma ciekawy wariant, w którym wartościowanie postaci zostało zamienione: tym razem niewierne psy usiłują bezskutecznie pogryźć swoich dobrych panów. Anonimowy autor, notariusz, czynny na dworze króla węgierskiego Béli (najprawdopodobniej Béli III, panującego w latach 1172–1196⁴³), opowiedział dzieje wędrowki Węgrów do Panonii. Kiedy Madziarowie, pod wodzą księcia Álmosa, przyszedli na Ruś, książę Kijowa bardzo się przestraszył. Węgierski wódz pochodził z rodu Attyli, któremu Rusini płacili niegdyś coroczny trybut. Mimo to władca Kijowa postanowił stawić Węgom zbrojny opór i na pomoc wezwał Kumanów. Chociaż Álmos był poganinem, sprzyjał mu Duch Święty (*cuius adiutor erat sanctus spiritus*). Książę węgierski, nie zważając na liczebną przewagę Rusinów i Kumanów, zaczął szykować się do bitwy. W ramach przygotowań przemówił do swoich wojowników, których nazywał Scytami. W wypowiedzi Álmosa padły między innymi takie słowa pod adresem Rusinów:

Ergo nolite turbari de multitudine Ruthenorum et Cumanorum, qui assimilantur nostris canibus. Nam canes statim, ut audiunt verba dominorum suorum, nonne in timorem vertuntur? [...] Unde strenue et fortiter pugnemus contra eos, qui assimilantur nostris canibus, et sic multitudinem eorum timeamus, ut muscarum multitudinem⁴⁴.

⁴³ R. Grzesik, *Wstęp*, [w:] *Anonimowego notariusza króla Béli Gesta Hungarorum*, tłum. A. Kulbicka, K. Pawłowski, G. Wodzinowska-Taklińska, wstęp i przypisy R. Grzesik, Kraków 2006, s. 13; G. Silagi, *Die Ungarnstürme in der Ungarischen geschichtsschreibung: Anonymus und Simon von Kéza*, [w:] *Poppoli delle steppe: Unni, Avari, Ungari*, „Settimane di studio del Centro Italiano di Studi sull'Alto Medioevo”, XXXV, Spoleto 1988, t. I, s. 247–248; L. Spychała, *Studia nad legendą dynastyczną Arpadów. Między pulpitem średniowiecznego skryby a „warsztatem” współczesnego badacza*, („Acta Universitatis Wratislaviensis” No 3329, „Historia” CLXXXII), Wrocław 2011.

⁴⁴ *Anonimowego notariusza króla Béli Gesta Hungarorum*, rozdz. 8, s. 52–54 [Więc niech was nie niepokoi mnogość Rusinów i Kumanów, którzy przypominają nasze psy. Ponieważ psy natychmiast, jak tylko usłyszą słowa swoich panów, czyż nie zaczną się bać? [...]

Następnie Węgrzy odnieśli wspaniałe zwycięstwo, podbili Ruś i oblegli Kijów. Książę ruski, który zdołał zbiec do swojej stolicy, widząc napastników szykujących się do szturm, postanowił poddać się Álmosowi, a zaraz potem cała Ruś złożyła hołd i daniny księciu Węgrów. W węgierskiej kronice porównanie Rusinów do niewiernych psów zostało podporządkowane celom pragmatycznym. Anonimowy notariusz starał się wzmocnić pretensje Arpadów do panowania na Rusi, pokazując, że węgierskie roszczenia są pradawne⁴⁵. Psia metafora ma obrazować, słuszne zdaniem autora, polityczne podporządkowanie Rusi Węgom, ale nawet w takim kontekście psy zachowują funkcję proberza moralnych kwalifikacji bohatera. Dobry Álmos, pupil Ducha Świętego, potrafił dzięki męstwu i odwadze przywołać „swoje psy” do posłuszeństwa.

Wróćmy do alternatywnych interpretacji zapiski o zwycięstwie Leszka Czarnego nad Jaćwingami. Wersja Jana Długosza zastanawia tym bardziej, że autor *Annales* znał motyw psów karzących zbrodnie swoich panów. Zastosował go, przedstawiając okoliczności śmierci króla Bolesława Szczodrego:

A nonnullis vero asseritur, dum in Hungaria aput beatum regem Wladislaum consisteret, in amenciam versus, tamdiu cruciatus et molestias demencie, donec animam exaltaret, pertulisse a canibusque propriis in silvis Pannonicis voratus esse et pro reatu patricidii penam tam miserabilem a superno ultore inflictam pendisse⁴⁶.

Długosz znacznie dokładniej opowiedział o śmierci Bolesława II w *Żywocie św. Stanisława*, gdzie własne psy już nie tylko pożerają zwłoki, ale stają się zabójcami króla:

Secundo igitur anno sui exilii subito languore correptus, et in amentiam versus, in Alpes, silvas, nemora atque in loca avia, congressus perosus humanos, et digno iam conventus patricidii sui pretio, maturam iam flagitii sui ultionem subiturus, delirando petens, et in illis discurrens, a propriis canibus, illum tantummodo comitantibus, dum fessus et anhelus animam morte repentina exhalasset, comestus et devoratus, teterrimo illo supplicio affectus, impiam vitam digna

Dlatego walczyliśmy dzielnie i mężnie przeciwko tym, którzy przypominają nasze psy, i tak się ich mnogości bójmy, jak mnogości much].

⁴⁵ R. Grzesik, *Wstęp*, s. 14.

⁴⁶ *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae*, ks. III, Varsaviae 1970, s. 144 (pod rokiem 1081) [Przez niektórych zaś zostało potwierdzone, że kiedy przebywał na Węgrzech u świętego króla Władysława, owładnięty szaleństwem, tak długo cierpiał mękę i udręki obłąkania, aż wyzionął ducha i przez własne psy w lasach Panonii został pożarty, i za zbrodnię ojcobójstwa poniósł tak żalosalną karę, zesłaną przez najwyższego mściciela]. J. Banaszkiewicz, *Czarna i biała legenda Bolesława Śmiałego*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, LXXXVIII, nr 2, s. 366–367.

morte finivit [...] Et qui corpus sacrum, minutatim concisum, feris et alitibus vorandum iactaverat, ipse propriorum canum rictibus discerptus, ipsorum pabulum et esca fuit. [...] In Alpibus enim atque silvis, in quibus per divinam ultionem interiit, nulla plangentium tantum ac talem Regem conspiciebantur servorum agmina, nulla militum aut clientum pompa, nulla amicorum, nulla affinium aut custodum corporis turba, nulla matronarum aut virginum cohors, nullum sepulturae pretium, nullus splendor funeris: tantaque, iustissimo Deo permittente, damnatus ignominia, ut negato illi etiam cuiuslibet terrae profanae locello, in canum ventribus sepeliretur: non aromatibus conditus aut regio mausoleo, sed stercore et foetore obrutus⁴⁷.

Jan Długosz rozwinął i wzbogacił wcześniejsze opowiadania o okolicznościach śmierci króla Bolesława II. Dzięki temu mógł dowieść paralelizmu okrutnej kaźni, którą tyran zgotował świętemu i straszliwej kary, za pomocą której Bóg pomścił męczennika. Szczegółowe rozważanie podobieństw między zbrodniczymi czynami króla a jego przerażającym zgonem jest istotnym elementem kompozycji tego fragmentu Długoszewego *Żywotu św. Stanisława*. Daleką inspiracją mogło być opowiadanie Wincentego Kadłubka o szczeniętach, które Bolesław rozkazał przystawiać do piersi niewiernych kobiet, po odrzuceniu niemowląt⁴⁸. Długosz mógł też nawiązywać do opowieści Owidiusza, który w *Metamorfozach* przedstawił historię Akteona. Tebański bohater, słynny myśliwy, w trakcie polowania ujrzał przypadkiem nagą Dianę w kąpielu. Bogini zamieniła Akteona w jelenia

⁴⁷ *Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera Omnia*, wyd. A. Przezdziecki, t. I, wyd. K. Polkowski, Ż. Pauli, Cracoviae 1887, *Vita s. Stanislai*, s. 87–88 [W drugim więc roku swojego wygnania nagłym szaleem napadnięty i popadłszy w obłęd, przemierzał Alpy, lasy, zarośla oraz bezdroża, znienawidzony przez ludzi, już pogodzony z należną zapłatą za swoje ojcobójstwo, już odpowiednią zemstę za swoją zbrodnię mając przyspieszyć, miotając się w obłąkaniu i błakając się w tych [miejscach – P. Ż.], wyzionął ducha nagłą śmiercią, kiedy zmęczony i zdyszany przez własne psy, jedynych jego towarzyszy, został pożarty i zjedzony, taką najohydniejszą karą pogiębiony zakończył bezbożne życie śmiercią godną [jego życia – P. Ż.]. [...] I kto święte ciało, pocięte na kawałki, dzikim zwierzętom i ptakom do jedzenia rzucił, sam paszczami swoich psów rozszarpany, stał się ich jedzeniem i pokarmem. [...] W Alpach bowiem oraz lasach, w których przez bożą zemstę zginął, nie widziano żadnego orszaku sług oplakujących takiego i tak wielkiego króla, żadnej procesji rycerzy i klientów, żadnego z przyjaciół, żadnego tłumu bliskich i strażników ciała, żadnego zastępu matron i dziewic, żadnej ozdoby grobu, żadnej okazałości pogrzebu; i wyrokiem najsprawiedliwszego Boga tak haniebnie został ukarany, że pozbawiony jakiegokolwiek miejsca nawet w niepoświęconej ziemi, we wnętrznościach psów był pochowany, nie z wonnościami pogrzebany i w królewskim mauzoleum, lecz zatopiony w nieczystościach i smrodzie].

⁴⁸ *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, MPH n.s., t. XI, ks. II, rozdz. 18, Kraków 1994, s. 56.

i wówczas własne psy dopadły go i zagryzły⁴⁹. Piętnastowieczny historyk zapewne pamiętał także o biblijnych przykładach powiązania kary bożej z psami. Dwie najefektowniejsze dotyczą modelowych tyranów, czyli pary królewskiej Izraela: Ahaba i Hiezabel. Królowa była córką króla Sydonu i przez nią rozkwitł w Samarii kult Baala. Z tego powodu wynikł ostry konflikt między Ahabem a prorokami Jahwe. Wreszcie król, wbrew przepowiedni Micheasza, wyruszył na wojnę z władcą Syrii i zginął w trakcie bitwy. Ciało Ahaba przywieziono do Samarii, jego zakrwawiony rydwan obmyto w sadzawce, a ściekającą z rydwanu krew króla zlizywały psy⁵⁰. Jeszcze straszliwiej Jahwe obszedł się z Hiezabel. Najpierw powołał Hieu na króla Izraela, a następnie, za jego pośrednictwem, zemścił się na rodzinie Ahaba. Kiedy zwycięski Hieu wkroczył do Hiezrahel, kazał eunuchom wyrzucić Hiezabel przez okno. Trupa królowej pożarły psy, tak, że zostały tylko czaszka, nogi i dłonie⁵¹. W ten sposób spełniło się proroctwo, które niegdyś Eliaz przedstawił Ahabowi:

Sed et de Hiezabel locutus est Dominus dicens canes comedent Hiezabel in agro Hiezrahel si mortuus fuerit Ahab in civitate comedent eum canes⁵².

Przepowiednię tę powtórzył uczeń Elizeusza zaraz po tym jak potajemnie namaścił Hieu na króla Izraela⁵³. Zresztą podobne złowróżbne przekleństwa były wcześniej miotane przez proroków pod adresem ludzi (lub krewnych) królów Hieroboama⁵⁴ i Baasa⁵⁵.

Opowieść Jana Długosza o śmierci i unicestwieniu króla Bolesława Szczodrego przypomina zarówno biblijną wizję końca życia okrutnej oraz bałwochwalczej Hiezabel, jak i tragiczny przypadek Akteona. Królowa Izraela, opuszczona przez wszystkich, zginęła z rąk własnych eunuchów. To, że psy zjadły jej zwłoki, wyszło na jaw w momencie, gdy Hieu postanowił pochować Hiezabel. Jednak Długosz swoją narrację o zgonie tyrana

⁴⁹ P. Owidjusa Nazona *Przemiany*, wyd. i tłum. B. Kiciński, t. I, ks. III, w. 147–252, Warszawa 1825, s. 172–178.

⁵⁰ *Liber Malachim id est regum tertius*, 22, 38, *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. I, wyd. III, Stuttgart 1985, s. 501; F. M. Rosiński, *Zwierzęta w ujęciu biblijnym*, [w:] *Bestie, żywy inwentarz i bracia mniejsi. Motywy zwierzęce w mitologiach, sztuce i życiu codziennym*, red. P. Kowalski, K. Łeńska-Bąk, M. Sztandara, („Stromata Anthropologica” 1), Opole 2007, s. 68.

⁵¹ *Liber Malachim id est regum quartus*, 9, 29–37, s. 517–518.

⁵² *Liber Malachim id est regum tertius*, 22, 23–24, s. 499 [Lecz i o Hiezabel powiedział Pan, mówiąc: psy zjedzą Hiezabel na polu Hiezrahel, jeśli Ahab umrze w mieście, zjedzą go psy].

⁵³ *Liber Malachim id est regum quartus*, 9, 10, s. 516.

⁵⁴ *Liber Malachim id est regum tertius*, 14, 11, s. 484: *qui mortui fuerint de Hieroboam in civitate comedent eos canes*.

⁵⁵ *Ibid.*, 16, 4, s. 487: *qui mortuus fuerit de Baasa in civitate comedent eum canes*.

uzupełnił o szczegóły, którego w *Biblii* brak. Bolesława pożarły jego własne psy, jedyni towarzysze wygnanego króla. Działy one z bożego nakazu i jakby wiedziały, że są narzędziem wyższej sprawiedliwości. Niewątpliwie wzmacniało to efekt „złej śmierci”. W tym punkcie także opowieść zawarta w *Metamorfozach* różni się zasadniczo od obrazu strasznego zgonu króla Bolesława II. W przypadku Akteona mściwa bogini zmieniła go w jelenia, wprowadzając tym samym w błąd jego psy.

Pozostaje pytanie: dlaczego Długosz nie zinterpretował wzmianki o psach, które kęsały Jaćwingów podczas walki z rycerzami Leszka Czarnego na wzór własnej opowieści o tragicznej śmierci Bolesława Szczodrego? Marek Cetwiński i Marek Derwich uważali, że autor *Annales* zasugerował się Kadłubkową tradycją o Psim Polu⁵⁶. Po zwycięskiej bitwie stoczony przez Bolesława Krzywoustego z cesarzem Henrykiem V, na pobojowisko zbiegły się psy, które pożarły tyle trupów, że aż zdziczały i napadały na podróżujących tamtędy ludzi⁵⁷. Mistrz Wincenty nie sprecyzował, skąd wzięła się sfera grasująca na polu bitwy. Generalnie jego opowieść poświadcza ogrom i dramatyzm zwycięstwa Polaków nad cesarzem i pełni funkcję legendy objaśniającej nazwę miejscowości pod Wrocławiem. Jednocześnie można się domyślać, że psy są znakiem wyższej sprawiedliwości, jaka spadła na Niemców za ich nikczemność. Wydarzenie trzeba kwalifikować jako horrendalne, przede wszystkim z powodu bezpańskości i zdziczenia psów, które najadłszy się trupów, stały się niebezpieczne dla podróżnych. Tymczasem w opowiadaniu o pościgu Leszka Czarnego za Jaćwingami, zarówno w wersji Długosza, jak i Kromera, psy są dobre i ich zachowanie jest „dobrym cudem”, poświadczającym bożą przychylność dla chrześcijan i bożą pomstę na poganach. Jan Długosz dziwił się, że zwierzęta, z pozoru bezrozumne, wiedziały, kogo należy kęsać. Przypomnijmy, że Maciej z Miechowa, relacjonujący epizod w pełnej zgodzie z treścią *Annales*, skomentował okoliczności zwycięstwa księcia Leszka notą marginalną: *prodigium perrarum*⁵⁸.

Jeżeli spojrzeć na sprawę przez pryzmat opowieści o psach, które karzą swoich panów, założenie lubelskiej proweniencji zwierząt było zatrzymaniem się w pół drogi. Rozumiał to chyba Marcin Kromer, który zresztą, przedstawiając różne przekazy i pogłoski na temat śmierci Bolesława Szczodrego, zrelacjonował również wersję pojawiającą się w *Żywocie św. Stanisława* Długosza, dodając pewne szczegóły od siebie:

⁵⁶ M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby*, s. 113.

⁵⁷ *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, ks. III, rozdz. 18, s. 106.

⁵⁸ Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, ks. III, s. CLXXV.

Alij uolunt, eum in uenatione concito equo efferatione, in auias syluas delatum esse, canibus consequentibus: excussumque, ab ijs discerptum, ac deuoratum⁵⁹.

Do psów-mścicieli dołączył koń⁶⁰, który także przyczynił się do unicestwienia tyrana. Nowy detal narracyjny, wzbogacający wizję Długosza, pokazuje, jak chętnie Kromer sięgał do tradycyjnych sposobów opowiadania. W literaturze średniowiecznej spłoszone, potykające się lub umierające konie często pełnią rolę zapowiedzi lub spełnienia nieuchronnie tragicznego losu bohatera⁶¹. Kromer, sławiąc zwycięstwo Leszka Czarnego, uznał, że psy były Jaćwingów, ponieważ w ten sposób mógł wzmocnić nadprzyrodzoną aurę triumfu chrześcijan i niegodziwość pogańskich grabieżców, zarysowaną bardzo wyraźnie już w źródłach, z których korzystał.

Motyw psów, narzędzi kary bożej, w drugiej połowie XVI wieku stawał się jednak zbędnym narracyjnym bibelotem, skoro Marcin Bielski w następujący sposób kpił z Kromera i innych autorów opisujących śmierć Bolesława Szczodrego:

Wielec niepotrzebnych rzeczy o tym krolu pisali drudzy naszymy kronikarze, powiadając iako go psi ziedli, albo oszalał uciekszy do Węgier, co nie mogło być⁶².

Z podziwu godną konsekwencją Bielski odrzucił także Kromerowy pogląd na temat psów, które pomogły Leszkowi Czarnemu i powrócił do wersji Jana

⁵⁹ *Martini Cromeri De origine ...*, Basileae 1555, ks. IV, s. 91 [Inni chcą, żeby na łowach, kiedy zdziczały, pędzący koń poniósł go w leśne bezdroża wraz z idącymi za nim psami i zrzucony [przez konia] został przez nie rozszarpany i pożarty].

⁶⁰ Miechowita o zdziczałym i spłoszonym koniu Bolesława nic jeszcze nie wiedział: Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, ks. II, s. L.

⁶¹ Np. *Повесть временных лет*, wyd. Д.С. Лихачев, t. I, red. В.П. Адрианова-Перетц, Москва-Ленинград 1950, s. 29-30 (o tym, jak ulubiony koń doprowadził do śmierci Olega); *ibid.*, s. 92 (potknięcie się konia Gleba zapowiada jego rychłą kaźń); w *Kronice halicko-wołyńskiej* upadek kniazia Rościsława wraz z koniem i kontuzja ramienia, podczas turniejowej walki z Warszem pod oblężonym Jarosławiem, zapowiada klęskę Rościsława w bitwie z Danielem – *Ипатьевская летопись*, Полное Собрание Русских Летописей, t. II, С.-Петербург 1908, kol. 801; u Einharda upadek Karola Wielkiego wraz z koniem, połączony z utratą płaszcza, pasa z mieczem oraz włóczni, zapowiada śmierć cesarza – *Einhardi Vita Karoli Magni*, MGH in usum scholarum, t. XXV, wyd. VI, Hannoverae et Lipsiae 1911, rozdz. 32, s. 36; inne przykłady ze źródeł zachodnioeuropejskich: J. Pysiak, *Król i bestia. Cudowne i tajemnicze spotkania królów ze zwierzętami*, „Przegląd Historyczny” 2000, XCI, z. 4, s. 508-511, 514-515.

⁶² M. Bielski, *Kronika tho iesth, Historya swiátá ná sześć wiekow, a cztery monarchie, rozdzielona z rozmaitych Historykow, tak w swiętym piśmie krześcijańskim, żydowskim, iako y pogańskim, wybierána y ná polski język wypisána dosthatheczniej niż pierwey, s przydáním wiele rzeczy nowych: od początku swiátá, aż do tego roku, który się pisze 1564: s figurámi ochędożnymi y własnymi*, ks. VIII, list 348v; J. Banaszkiewicz, *Czarna i biała legenda Bolesława Śmiałego*, s. 367.

Długosza, „gdzie nie tylko ludzie, ale y psi, ktorzy byli wyszli za gospodarzami swemi dobrowolnie z Lubelskiej ziemie, ci ie też kłasali, iakoby wiedzieli y znali swoje nieprzyjacioly”⁶³. Śladem Bielskiego podążył Maciej Strykowski:

Na ostatek y psi (ktorych pogani z sobą miedzy inszymi łupami z Polski wiedli, a drudzy co za gospodarzmi swoimi związanymi, mniemaiąc by na obiad, ano na niewolą biegli) nieprzyjaciol srogo kłasali⁶⁴.

U Strykowskiego doszło do syntezy obu możliwych racjonalizacji pierwotnej zapiski rocznikarskiej, prowadzących do interpretacji zakładającej lubelskie pochodzenia psów. Część zwierząt Jaćwingowie zagarnęli jako łup, inne poszły z wziętymi do niewoli Lublinianami. Strykowski rozwinął refleksję Długosza, wyrażającą zdziwienie, że psy wiedziały kogo mają kąsać. Miały one pójść za jeńcami tylko z powodu nadziei na obiad. Ta niska początkowo pobudka prowadziła do dzielnej i jakby świadomej postawy psów w trakcie bitwy.

Trzeba przyznać, że wersja Marcina Bielskiego czy Jana Długosza jest znacznie klarowniejsza od interpretacji większości nowoczesnych historyków⁶⁵. Wzmianka o psach nie jest sama w sobie informacją, nie można jej oddzielić od funkcji, jaką zwierzęta pełnią w opowiadaniu. Mówiąc inaczej, psy tylko po to pojawiają się w narracji, aby pogryźć Jaćwingów i dopełnić zwycięstwa Polaków. Bielski, który lekceważył motyw psów karzących za winy swoich panów, a także Długosz, który nie chciał w tym miejscu odwołać się do niego, racjonalizowali zapiskę rocznikarską, wprowadzając do niej informację o jeńcach uprowadzonych z Lublina i tym samym wskazywali najbardziej prawdopodobne, ich zdaniem, wyjaśnienie, skąd wzięły się psy na polu bitwy. Postępowanie nowoczesnych historyków, chcących wydobyc z *Rocznika Traski* bojowe psy Jaćwingów, jest działaniem jeszcze swobodniejszym. Narzuca ono tekstowi źródłowemu sens, który na poziomie filologicznym nie jest oczywisty. Przede wszystkim wnioski w sprawie sztuki wojennej Jaćwingów całkowicie dekontekstualizują motyw psów w notatce o zwycięstwie Leszka Czarnego. Jak wytłumaczyć zachowanie zwierząt w trakcie bitwy, skoro miały to być specjalnie szkolone psy bojowe? Nowoczesny historyk odpowie, że „konwersja” jaćwieskich brytanów to wędług zapiski cud, a więc „niepoważny” naddatek nałożony na realistyczny

⁶³ M. Bielski, *Kronika tho iesth, Historia swiátá...*, ks. VIII, list 365 r.

⁶⁴ M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiei Rusi*, Królewiec 1582, ks. IX, s. 361.

⁶⁵ Z chlubnym wyjątkiem Grzegorza Białuńskiego, którego interpretacja idzie za Długoszem i Bielskim, G. Białuński, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, s. 117.

szczegół i ewentualnie doda pseudobehawioralne spostrzeżenie, że to gwałtowna panika w szeregach Jaćwingów mogła sprowokować psy⁶⁶. I w tym momencie zatrząskuje się interpretacyjna pułapka. Z lektury zapiski w *Roczniku Traski* wynika jednoznacznie, że nadzwyczajne zachowanie psów było dla jej autora znacznie ważniejsze od dokładnego objaśnienia pochodzenia zwierząt. To dlatego proveniencję psów musieli określać późniejsi dziejopisarze i dlatego wyrażali zróżnicowane opinie w tej materii.

⁶⁶ P. Żmudzki, *Studium podzielonego Królestwa*, s. 300.